Rok VIII. Lwów 26 Marca 1886. **Nr. 6.**

„Bonus Pastor“ wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.

Redakcya przy kościele św. Mikołaja.

Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



Prenumerata wynosi:

w *Galicyi:* rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 80 „

w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek: do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* kosztuje rocznie z przesyłką 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.

Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC VII.

Na urocz. Zmartwychwstania Pańskiego.

Nie mogę dziś stosowniej rozpocząć przemówienia, jak słowy Kościoła: *witaj dniu uroczysty!* (Salve festa dies). O tak, uroczysty, wielki, niebiańsk. radości pełen.... Nie ma dwóch słońc na niebie, nie ma dnia równie wielkiego.... Chrystus zmarwychwstał! Ta wieść, to najmil. muzyka dla ucha, to morze słodyczy dla serca... *Chrystus zmartwychwstał!* To znaczy, że nasz Odkupiciel, król, po krwawej walce wraca do nas z tryumfem.... *Chrystus zmartw.!* To znaczy, że piekło i śmierć zwyciężone, dzieło odkupienia naszego szczęśliwie dokonane... *Chrystus zmartw.!* To znaczy, że niedola nasza skończona, upadek naprawiony, Niebo odzyskane.... Jakiż bezmiar szczęścia! To też całem wylanem sercem bieżmy na spotkanie tego, który nam *„dzień ten sprawił“ — uprzedźmy oblicze Jego... a w psalmiech śpiewajmy mu.* (Ps. 94). Słodko, rzewnie, łzawo witał Jakób Patr. ukochanego Józefa — *już wesoło umrę....* Radośnie i wdzięcznie witały dziewice izraelskie Dawida po zwycięstwie nad Goliatem — uderzały w bębny, arfy i śpiewały: *poraził.... a Dawid dziesięć tysięcy....* (I Reg. XVIII, 7). Ileż rzewniej, radośniej witać dziś mamy naszego wdzięcznego Józefa, naszego Dawida, pogromcę piekła i śmierci? Rzućmy mu pod stopy hołdy nasze — cześć — miłość — wdzięczność.... *błogosław duszo.... i wszystko, co we mnie jest...* (Ps. 102). Wzywajmy wszechstworzenie, niech Go z nami wita, uwielbia: *Chwalcie Pana na niebiesiech.... chwalcie Go aniołowie jego.... chwalcie Go słońce i miesiącu...* (Ps. 148).

Lecz, żeby radość nasza była głębsza, zastanówmy się nad tem: *czem jest właściwie dla nas Zmartwychwstanie Chrystusa Pana?*

Zmartw. Chrystusa P., to *skarbnica niezl. dobrodziejstw* — źródło żywe, co płynie przez nasze życie, daje mu szczęście, ochłodę....

I. Jest ono **podstawą naszej wiary.** Po wiekach oczekiwania przychodzi Odkupiciel — Chrystus. Głosi naukę.... czyni cuda.... jaśnieje świętością.... Świat otwiera pomału oczy, wyciąga doń ramiona, upaja się słodką nadzieją.... Nagle wszystko się zmienia... Chrystus Pan pojmany, umęczony, ginie śmiercią haniebną, straszną na krzyżu... Jakiż cios dla naszej wiary! Zwątpienie ogarnia serca... Ten słaby, zdeptany człowiek jestże Synem Bożym, Bogiem, Odkupicielem? Jestże nauka Jego Boską, cuda prawdziwe?... Gdzież moc, potęga Jego?... Umarł, okryty hańbą... Ach, jeśli nie spełni obietnicy, nie wstanie z grobu. daremne nadzieje świata! Spodziewany ratunek, odkupienie, naprawa naszych nieszczęść — wszystko to będzie złudzeniem... *Jeśli Chrystus nie powstał, próżne przepowiadanie nasze, próżna jest wiara nasza!...* (1 Cor. XV, 14)... Jakaż trwoga szarpie duszę.... Pod tym kamieniem grobowym spoczywał los naszej wiary... Nie otworzy się, tedy wszystko zginęło, zawiodło nas... Lecz nie! Anioł, jak błyskawica, zstępuje z Nieba, odwala kamień, Chrystus powstaje z grobu. Przybiegają niewiasty.... Apostołowie — anioł im głosi: *wstałci z martwych!...* Wstał z martwych własną mocą, pokonał śmierć — więc udowodnił, że jest Bogiem prawdz., że dzieło odkupienia istotnie spełnił — słowem utwierdził wiarę naszą na wieki.... Zmartw. tedy, to pieczęć, fundament, podstawa, opoka wiary... To też patrzmy, jak umocniło ono wiarę Apostołów: głoszą Ukrzyżowanego, za tę wiarę cierpią, dają trudy, krew, życie.... I my dziś tak wierzymy — i my wołamy z Piotrem św.: *tyś Chrystus, Syn Boga żywego* — z Tomaszem: *Pan mój i Bóg mój!...* Żadna siła, pokusa, nie zachwieje wiary naszej — z radością i chlubą odpowiadamy: *wiem, komu uwierzyłem...* (II Tim. I, 12). O, dobrodziejstwo, skarb nieoceniony! Wiara pewna, prawdziwa, Boska... łódź bezpieczna, droga nieomylna do szczęścia... Mamy to z łaski Zmartw. Jakże się nie radować? *Głos wesela w przybytkach sprawiedliwych: prawica Pańska dokonała mocy....* (Ps. 117).

II. Jest **zadatkiem zmartw. naszego.** Jakież nowe źródło radości! Człowiek stworzony do nieśmiertelnego życia — utracił to szczęście przez grzech.... Przychodzi śmierć, rozciąga straszne panowanie — duszę oddaje w moc szatana, ciało obraca w proch... Żeby więc śmierć usunąć, potrzeba było usunąć ich przyczynę — grzech. To właśnie uczynił Zbawiciel — spełnił pokutę, obmył grzechy krwią najśw., zapłacił je życiem — więc swoją śmiercią zniósł śmierć, podciął korzeń jej panowania.... Spełniło się przecudnie proroctwo: *będę śmiercią twoją o śmierci!* (Os. XIII,

14).... To zaś zwycięstwo Zbawiciela nad śmiercią jest i naszem zwycięstwem. Chrystus P., biorąc ludzką naturę, stał się nowym Adamem, nową głową rodu ludzkiego, *pierworodnym z braci* (Rom. VIII, 29) — jak więc w Adamie, w pierwszej głowie umarliśmy, tak w Chrystusie P. zmartwychwstałym odzyskujemy życie... Jego tryumf, naszym tryumfem.... Głowa żyje, więc i członki żyć będą.... Głowa depce śmierć, wychodzi z grobu, i członki zeń wyjdą chwalebnie.... Pięknie to objaśnia Paweł św.: *ponieważ przez człowieka śmierć, i przez człow. powstanie umarłych; a jako w Adamie... tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą... Chrystus pierwiastkiem* (pierwszy, głowa), *potem ci, którzy są Chrystusowi, którzy uwierzyli*... (I Cor. XV, 21—23)...

Zmartw. więc Chrystusa P. jest zadatkiem naszego zmartw. Śmierć straciła moc swoję.... Niszczy ona tylko ziemską lepiankę, aby duszy otworzyć wrota do życia nieśmiert.... Ale i ciała naszego nie zatrzyma w grobie — wyjdzie ono w dniu zmartw. jak kwiat z ziemi, żywe, nieskazit., kwitnące.... *Tak ci... bywa ciało wsiane w skazitelności.... bywa wsiane w szkaradności.... w słabości.... bywa wsiane ziemskie, a powstanie duchowne*.... (I Cor. XV, 42—44). Oto drugi owoc zmartw. Chrystusowego! Jakież słodkie, roskoszne myśli, złote nadzieje! Nie masz dawnej, wrogiej śmierci — *gdzież jest zwycięstwo twoje, gdzież jest śmierci oścień twój?* (I Cor. XV, 55). Jest tylko sen chwilowy, przejście do życia wiecznego.... Dziś śmierć, to poseł Boży, który nas wyprowadza z niewoli, nędzy, wygnania.... Grób, to brama do nowego życia.... Popioły nasze, to zaród, posiew nieśmiertelności.... Jakież więc nowe szczęście, nowy powód radości daje nam dzień dzisiejszy! Jak muzyka najwdz. brzmi „alleluja"... To pieśń nadziei, to hasło, zapowiedź nowego życia... Nie dziw przeto, że wstrząsa ono do głębi serce chrześciańskie, napełnia je rozkoszą anielską... *Głos wesela w przybytkach sprawiedliwych: prawica Pańska dokonała mocy*...

III. Jest **siłą, podporą, ochłodą w życiu**. Czem życie człowieka od kolebki do grobu? Pasmem walk, nędz, cierpień.... *Człowiek urodzony, napełnion wiele nędz*. (Job. XIV, 1). Cierpi niedostatek rzeczy najpotrzebniejszych — ubóstwo.... Cierpi różne bole ciała — choroby.... Cierpi sercem — smutki, tęsknoty, troski, zawody.... Cierpi na sławie — potwarze, oszczerstwa, wzgardy.... Cierpi duszą, kiedy widzi cnotę zdeptaną, występek uwieńczony... Wszystko to razem stanowi brzemię, **krzyż** życia. Jak ciężko go dźwigać! Ręce ustają, serce omdlewa... Skąd czerpać wsparcie, pociechę, męstwo, otuchę? W Zmartw. Chrystusa P., które zapowiada, upewnia zmartw. nasze. Widząc Go w blasku chwały po krwawych przejściach, nabieramy odwagi, boć *jeśli z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni* (Rom. VIII, 17)... Nie długo więc jęki, boleści, uciski... Tylko do grobu — tam ciężar spadnie, łzy obrócą się w radość, smutki w wesele... Jakaż boleść nie ukoi się w obec tej nadziei? Tą nadzieją silny był Hiob.... Co cierpiał!.... Nie upadł — *wiem, że odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny*.... (Job XIX, 25). Tą nadzieją silni byli bracia Machabejscy.... *tracisz nas, ale król świata.... zbudzi* (II Mach. VII, 9). My więc bardziej w nadziei zmartw. z Chrystusem czerpmy niezłomne męztwo. Cierpimy niedostatek, — ta nadzieja mówi: *upoją się od obfitości*... (Ps. 35, 9)... Lejem łzy — ona nam mówi: *otrze Bóg wszelką łzę*.... (Ap. XXI, 4). Cierpimy na ciele — ona nam mówi: *ani boleści więcej nie będzie*... Cierpimy poniżenia, pogardę — ona mówi: *ostatni będą pierwszymi*.... Cierpimy po stracie drogich osób — ona mówi, że je w lepszem życiu znajdziemy... Na wszystko ma lekarstwo... O, słodka nadziejo, o słodki owoc Zmartw. Pańskiego! Bez kosztowania tego owocu, upadlibyśmy pod ciężarem — posileni nim niesiemy krzyż ochoczo... Zmartw. więc, to słońce wśród pomroki — to słodycz wśród goryczy — to ochłoda w upaleniu.... Wygania ono z serc smutek, rozpacz — otwiera wrota radości... *Głos wesela w przybytkach sprawiedliwych: prawica Pańska dokonała mocy*....

IV. Jest **pociechą w godzinie śmierci**. Straszna to chwila! Za człowiekiem utrata wszystkiego — przed człowiekiem ciemna przepaść grobu, zniszczenia... Otóż Zmartw. Pańskie jest aniołem pocieszycielem w tej ogrojcowej godzinie... Czego się lękać ostatniej podróży? To powrót do ojczyzny — *gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie*. (Joan. XII, 26)... Czego żałować rozstania się ze światem znikomym? Jezus zmartwychwstały wzywa do innego, nieśmiert. dziedzictwa... *chodźcie... posiądźcie królestwo*... Czego trwożyć się ciemności grobu? Zmartw. Pańskie ciemności te rozświeciło nadzieją... Grób, to dziś cicha kolebka — zbudzi nas anioł — sprawdzi się więc i na nas: *wstałci z martwych, nie masz go tu!*... Śmiało przeto, z otuchą wstępuje chrześcianin do grobu — *otom ja, boś mnie wołał!* (I Reg. III, 9).... Jakież szczęście, jaka osłoda! *Głos wesela w przybytkach sprawiedliwych: prawica Pańska dokonała mocy*....

Domówienie. Takie tedy skarby szczęścia i radości przynosi nam dzień dzisiejszy. Umacnia wiarę, daje pewność naszego zmartwychwstania, krzepi w życiu, pociesza w śmierci.... Żeby z tych dobrodz. korzystać, potrzeba jednego warunku: *jako Chrystus wstał zmartwych, tak żebyśmy my w nowości życia chodzili* (Rom. VI, 4)... Nowe więc życie we wszystkiem... Odrzućmy pleśń, *stary kwas*, zmartwychwstańmy na duszy... Tylko cnotą, świętością jaśniejąc, będziemy mogli przyłączyć się do orszaku Zmartw. Chrystusa, dzielić z Nim nieśmiertelną chwałę... Amen.

Następny szkic poda temat nauki na Niedzielę Przewodnią (in Albis). *X**.

Znaczenie i opatrzna ekonomia Odpustów w Chr. Kościele.

(III. Myśli przednie do kazań na tegoroczny Jubileusz).

III. **Warunki odpustów.** Doktór anielski, *ś. Tomasz z Akwinu*, wyłożywszy treściwie katolicką naukę o odpustach, opartą na powadze Ewangelii i Kościoła, powiada: „Ponieważ nadmiar zasług Chrystusa i Świętych Jego, stanowiący skarb Kościoła, a źródło odpustów, przechodzi o wiele wszelką ilość kar, ściągniętych grzechami ludzkiemi, nie ma wątpliwości, iż wielką jest donosłość łaski odpustu, skuteczność jej pewna, odpowiedna ściśle temu, co głosi o niej Kościół, byleby: 1) ten, który ją udziela, posiadał potrzebną ku temu *władzę*; 2) ten, który ją pozyskać ma, posiadał miłość i 3) rzecz, czy powód, do którego jest przywiązany, stanowił *akt pobożności*, przyczyniający się do chwały Boga i korzyści bliźniego". (*Summ. theol.* Suppl. q. XXV, a. 2). Te są przednie i konieczne warunki łaski odpustów. Pierwszy z nich: warunek powagi odpowiedniej czy władzy, stwierdziliśmy uprzednio, ukazując Papieża, Namiestnika Chrystusa, jako przedniego szafarza i powiernika kościelnego zasług Pańskich skarbca. Poznajmy teraz z kolei i wyjaśnijmy dwa inne, nie mniej istotne, wedle nauki Tomasza św., *miłości* ze strony zyskującego łaskę odpustu i *pobożności*.

A naprzód, uznajmy tu, iż jakkolwiek rozwiązanie to pozasakramentalne z kary, za grzechy należnej, z natury swej prawdziwą jest łaską, aktem szczerym wspaniałomyślności Chrystusa i Jego Kościoła, amnestyą niejako duchowną, mniej lub więcej pełną, sprawiedliwą wszakże i słuszną jest rzeczą, aby istniały potemu warunki pewne,

ze strony otrzymującego dar odpustu, określony przez Kościół w interesie chwały Bożej i naszego własnego dobra. W istocie, w chwili duchownego wyzwolenia swojego w obec trybunału sprawiedliwości Bożej, grzesznik staje przed Panem, jako dłużnik, mający się uiścić nie sam przez się, lecz skutkiem łaski. Obowiązki, czy praktyki pewne, jakie Kościół nań z okazyi tej wkłada, łatwe są, drobne, nieuciążliwe; nie wiele ważą i znaczą niechybnie, postawione w obec nieskończonych zasług Chrystusa, jakie ze skarbca Kościoła mają nań spłynąć, aby zapłacić zań i wyzwolić go z zaciągniętego długu.

Lecz bądź co bądź i ta odrobina, którą w celu pozyskania odpustu przynosi on Panu, stawia go w pozycyi właściwej, przypominając mu początek i przyczynę długu, t. j. winę, grzech sam, którego wspomnieć nie może bez zbawiennego zawstydzenia, ukorzenia przed Bogiem, skruchy. Któż nie uzna więc, iż święte uczucia te nie tylko służą jemu samemu, oddalając go od grzechu, ale też snadnie poruszyć mogą serce Boże, i skłonić je do tem łaskawszego odpuszczenia niewypłaconej należytości?

Potrzeba nadto, i to jest przednia racya warunków owych, aby wszystkie attrybucye, czyli własności nieskończonej natury Boga, były tu zrównoważone niejako, czy pogodzone. Skoro Mu się przeto podoba, w imię niewymownej dobroci, obejść się z grzesznikiem, dłużnym w obec sprawiedliwości Jego, bardziej jako Ojciec łaskawy, niż jako Pan surowy, konieczną jest rzeczą, aby przynajmniej uznaną była zasada Jego najwyższej powagi, i aby także sprawiedliwość nie była całkowicie pozbawioną wszelkiego zadośćuczynienia. Grzech odpuszczony nawet uczynił nas w obec niej dłużnymi kary doczesnej, mniej lub więcej surowej i znacznej. Jeśli więc uznając nieudolność i niedostateczność naszą, korzystać chcemy z nieskończonych zasług Chrystusowych, i niemi, w łasce odpustu, okryć nędzę, zapłacić dług nasz, Pan, w miłosierdziu swojem, przyjmuje zastępstwo to opatrzne, bylebyśmy też, z naszej strony, spełniając drobne owe warunki i praktyki, okazali tem, iż pragniemy uczynić, co z nas jest, a uznajemy, iż Bóg ma prawo wymagać od nas zapłaty, i mógłby, gdyby chciał, okazać się surowym i ścisłym w rachubie. Upokorzenie się to z naszej strony, uznanie praw Bożych, a obowiązków i niedostateczności naszej godzi wszystko, a miłosierdzie Pańskie, stwierdzając wyrok miłości macierzyńskiej Kościoła, przyjmuje od nas owo zadośćuczynienie pożyczone, zapłatę skuteczną i godną Boga, wziętą ze skarbca zasług Chrystusowych.

Tak słuszne są ściśle, racyonalne i odpowiedne celowi warunki owe, jakie Kościół wkłada na nas, udzielając nam łaski odpustu. A pierwszym z nich, wedle nauki Tomasza św. jest *miłość* ze strony korzystającego z hojności Chrystusa i Kościoła; *miłość*, w znaczeniu pełnem, szerokiem.

Owóż miłość przypuszcza naprzód koniecznie chęć, czy pragnienie pozyskania daru, a więc *intencyę*.

W stosunku pomiędzy Bogiem a nami, w sprawie naszego zbawienia, wszystko się odbywa *dobrowolnie*. Podobnie, jak On sam, wierny sobie, stworzywszy nas wolnymi, nie żąda, nie wymusza od nas niczego za pomocą gwałtu, przemocy, siły, — tak też, wedle wyrażenia Pisma ś.: *z wielkiem poszanowaniem rządząc nami* (Sap. XII, 18), nie inaczej ofiaruje nam dary swe i łaski, jedno chcąc, abyśmy je sami przyjąć chcieli, swobodnie, dobrowolnie, w imię potrzeby naszej i naszej dlań miłości. Toż i odpust, który jest łaską Bożą, owocem Pańskiej wspaniałomyślności nie narzuca się nam, nie udziela wbrew naszej wiedzy i woli. Jeśli w imieniu Boga, Kościół pragnie po macierzyńsku zastąpić, ze skarbca zwierzonego sobie, niewypłacalność czy niedostateczność zadośćuczynienia naszego, to nie inaczej odbyć się to może, tylko za naszą intencyą i wolą. Potrzeba, abyśmy *chcieli* pozyskać łaskę odpustu, potrzeba tem bardziej tej woli i intencyi naszej, że, jak już wspomnieliśmy, jest pewna konieczna też z naszej strony do przyniesienia kompensata, drobne zadośćuczynienie w uczynkach dobrych, pokutnych. Intencya ta tak dalece jest tu konieczną, iż gdybyśmy spełnili nawet owe uczynki przepisane, składając w ofierze pewne modlitwy, posty, jałmużny, lecz czynili to, natchnieni tylko prywatną pobożnością, bez intencyi i zamiaru zyskania ogłoszonego odpustu, bez myśli o odpuszczeniu kar, do którego dają nam one prawo, — uczynki te znalazłyby niechybnie zasługę pewną i wagę przed Panem, lecz nie posłużyłyby ku zamierzonemu przez Kościół celowi, pozostając obcemi zapowiedzianej odpustów hojności. Potrzeba zatem intencyi, czy woli z naszej strony, na mocy której spełnia się ta miłosna niejako ugoda pomiędzy Bogiem a nami, pod opieką i przewodem Kościoła. Intencya ta bywa różna z natury swej, a przedewszystkiem jest ona *aktualną*, czyli wciąż obecną, czynną, ożywiającą wszelki akt, przez nas czyniony, albo też *wirtualną*, czyli obudzoną zrazu, a następnie trwającą już moralnie tylko w ciągu długich nieraz aktów i czynności naszych i skierowującą je ku temuż celowi. Ta druga wystarcza nam, w sprawie odpustów, a Pan, przez wzgląd na krewkość naszą, nie wymaga, aby intencya nasza wciąż czynną, przytomną i aktualną była.

Następnie *miłość*, wymagana w nauce *Doktora Anielskiego*, jako niezbędny warunek łaski odpustów, to *skrucha* prawdziwa, szczera, doskonała, sama przez się wystarczająca ku uzyskaniu Boskiego odpuszczenia, lub jeśli nie doskonała, tedy złączona z sakramentem Pokuty, oparta na sakramentalnej spowiedzi i otrzymanem rozgrzeszeniu kapłańskiem. Nic naturalniejszego i bardziej właściwego nad ten niezbędny warunek.

Odpust, powiedzieliśmy wyżej, jest to miłosne zastosowanie do nas nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa i nadmiaru zadośćuczynienia Świętych Jego. Jest to, na mocy duchownej łączności i solidarności naszej, na mocy *obcowania Świętych*, uczestnictwo wspólnego dobra rozszerzone na całą społeczność, czy ciało wiernych, którego Odkupiciel nasz jest Głową. Owóż, aby korzystać z przedziwnej łaski tej, a mieć prawo i możność udziału w tym skarbie wspólnym, potrzeba należeć do ciała tego, potrzeba być jego żywym, nieoderwanym, spojonym ściśle z niem członkiem. Węzłem, czy spójnią, zespalającą mistyczne ciało to w jedno, łączącą nas pomiędzy sobą i z Głową naszą Chrystusem, jest właśnie *miłość Boża* żywa, nadprzyrodzona, rozlana w duszach naszych przez Ducha św., czyli inaczej łaska Boska wnętrzna, t. zw. *poświęcająca*, pierwiastek naszego duchownego żywota, dająca nam synowstwo Boże i prawo zbawienia. Grzech śmiertelny, ciężki, gubi w nas tę miłość i łaskę, a tem samem odrywa od ciała Chrystusowego i pozbawia uczestnictwa we wspólnej łask i odpustów skarbnicy. Potrzeba zatem nieodzownie, aby utracona miłość wróciła, aby grzech zgładzony został, przywrócona poświęcająca łaska i prawo udziału w dobrach i obcowaniu Świętych. Co grzech zabił w nas, to odżywić musi, odrodzić *miłość pokutna*, czyli doskonała skrucha, lub oparta na skrusze sakramentalna Spowiedź. Grzesznik, odłączając się winą własną, grzechem swym od Jezusa Chrystusa i ciała Jego, zamknął sam sobie skarbiec odpustów; potrzeba zatem, aby otworzył go sobie złotym kluczem *miłości* i *pokuty*.

Zresztą, kara doczesna, z której chrześcianin wyzwolonym bywa łaską odpustu, skutkiem jest i resztką winy. Owóż byłoby rzeczą przeciwną słuszności, aby Bóg cofał skutek przed usunięciem z naszej strony przyczyny. Grzech

powinien być wprzód koniecznie zgładzonym, za pomocą doskonałej skruchy lub sakramentu Pokuty, zanim odpuszczone zostanie następstwo jego i owoc — kara. Odpust, następnie, jest aktem łaski, wspaniałości Pańskiej, ojcowskiego miłosierdzia. Jakimże sposobem przeto mógłby żądać go ten, który, nie zgładziwszy w sobie grzechu, pozostaje w stanie buntu przeciw Panu, w zapoznaniu ojcowskiej Jego powagi i dobroci? Nakoniec skarb odpustów to własność domu Bożego, to dar rozdawany tylko synom Jego. Potrzeba więc wprzód pojednać się z nim, otrzymać, wraz z łaską przebaczenia, prawo powrotu pod dach ojcowskiego przybytku, aby tak módz korzystać z bogactwa domu tego i przywilejów wiernych jego mieszkańców.

Tak jasną jest, przednią, a nieodzowną racya *miłości*, wymaganej w nauce św. *Tomasza*, jako usposobienie konieczne z naszej strony ku dostąpieniu hojności odpustu. Warunki, oznaczone przez nią, to jest *intencya* i *skrucha*, wynikają niejako z natury rzeczy, z prawa przyrodzonego, i tak dalece należą do samejże istoty odpustu, iż żadna powaga, nawet Bóg sam, uwolnić nas od nich nie może, bez zaprzeczenia mądrości i prawdzie. Nie mniej też ważne i konieczne są te, jakie, na mocy słusznosci i powagi swej, stanowić zwykł Kościół Chrystusa, otwierając dla nas skarbiec odpustowy, a które *Doktór anielski* ogólnem mianem *pobożności* określa. Są to, jak już nadmieniliśmy z góry, pewne drobne praktyki, uczynki pokutne a dobre, jak *modlitwa, post, jałmużna, pobożne pielgrzymki* lub *nawiedziny kościołów*, które spełnione przez nas w duchu pokuty i upokorzenia przed Panem, zaspakajają prawa sprawiedliwości Bożej, równoważą niejako i godzą nieskończone natury Jego własności, stanowiąc pewien z naszej strony zadatek zadośćuczynienia, maluczką kompensatę, niezbędną ku otrzymaniu wielkiej odpustu łaski. Nadając Kościołowi swemu, w osobie Piotra i następców jego, pełną kluczów władzę, czyli moc związywania i rozwiązywania dusz naszych w obec sprawiedliwości Boga, Jezus Chrystus nie określił sam, nie oznaczył, — to prawda — aktów tych, czy warunków poszczególnych, za pomocą których otrzymywać możemy, poza sakramentem Pokuty, odpuszczenie kar doczesnych, ściągniętych grzechami naszemi. Pozostawił On raczej Kościołowi, pod kierunkiem Ducha św., wybór środków owych, odpowiednich celowi i okolicznościom, ściśle i z natury zmiennym. Stanowi je przeto i określa Kościół nasz, w widoku chwały Bożej i naszego pożytku, a stąd, powagą swoją, może je też łagodzić i zmieniać, odpowiednio do możności i potrzeb naszych. Dla tego to w okazyach, zwłaszcza wielkich, uroczystych, jak n. p. Jubileusz obecny, Namiestnik Chrystusowy, głosząc warunki powszechnego odpustu, jednocześnie udziela też, pasterzom innym, biskupom i spowiednikom, przez nich upoważnionym, mocy zmieniania i łagodzenia warunków owych na korzyść tych, którzyby je spełnić całkowicie nie mogli. Dowód to jawny macierzyńskiej troskliwości Kościoła. Lecz jakkolwiek on litośny jest i pełen wyrozumiałości dla dziatek swoich, jakkolwiek pragnie gorąco, abyśmy korzystali z otwarcia skarbca zasług Chrystusowych, a o ile jedno może ułatwia nam i łagodzi przystęp do nich, — nie może jednak zapoznać tego, iż powiernik łask Pańskich i hojności, jest też on stróżem zarazem i powiernikiem świętych praw Jego. A przeto musi stanowić warunki pewne, choć możebne zgoła i łatwe, ku dostąpieniu łaski odpustu; wymagać musi, abyśmy je spełniając sumiennie i wiernie, godnymi się stali miłosierdzia Pańskiego, i aby tak uszanowany był porządek, ustanowiony przez Boga samego. Wykonywując, w duchu pobożności i pokuty, owe drobne praktyki uczynków zadośćuczynienia, przyjmując je posłusznie z rąk i powagi Kościoła Chryst., przynosimy Panu z naszej strony zadatek dobrej woli, uległości, ukorzenia, miłości, składamy u stóp Jego grosz ubogi wprawdzie, lecz nie przez nas samych, z własnego tylko upodobania wybrany; spełniamy słowem z naszej strony warunki miłośnej ugody. I spełnia się cudowna zamiana: niedostateczność zadośćuczynienia naszego, niewypłacalność nasza pokryta jest, w obec miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej, nieskończonym nadmiarem zasług i zadośćuczynień Chrystusa i Świętych Jego. Kościół, strażnik praw Boskich i hojności Zbawiciela, otworzył dla nas skarbiec ów nieprzebrany, zakreślił warunki; myśmy, o ile z nas jest, spełnili je w miłości i pobożności społem, a Pan z góry potwierdził to, co sam w Kościele swym i przez Kościół postanowił dla nas: łaska odpustu dokonała się! Cóż piękniejszego zarazem i słuszniejszego nad to?

Takiem jest znaczenie i konieczność określonych w *nauce św. Tomasza* ku dostąpieniu odpustu warunków.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

I) Zastósowanie przywilejów jubileuszu tegorocznego tylko w akcie spowiedzi św. nastąpić może.

Spowiednik pamiętać ma, że tylko *in actu sacramentalis confessionis* może zastósować przywileje jubileuszowe. Jest to zasada, postawiona przez Benedykta XIV, więc obowiązująca przy wszystkich jubileuszach, z wyjątkiem chyba formalnego odwołania ze strony Stolicy św.: *Supradictas absolutiones, commutationes, dispensationes, non posse a se exerceri extra actum sacramentalis confessionis*". [1]).

W konstytucyi *Inter praeteritos* zestawia Benedykt XIV sporne zapatrywania autorów w tej kwestyi i kończy w ten sposób: „Nos vero, ad omnem difficultatem tollendam, in Instructione injunximus, *non posse a Poenitentiariis ullas absolutiones, commutationes ac dispensationes dari extra actum sacramentalis confessionis;* idque nobis et congruum esse, et materiae gravitati ac ministerii qualitati conveniens visum est, atque praeterea omnem controversiae ansam eripit, et conforme est praxi Poenitentiariae Nostrae Apostolicae. [2]).

Nie można zaś zarzucić, że w miejscu tem Benedykt XIV zwraca się tylko do penitencyarzy, poleca on bowiem i zwyczajnym spowiednikom, aby stósowali się w użyciu swej władzy do zasad, wytkniętych penitencyarzom apostolskim: *„Praecipimus confessariis attente legere et considerare monita, superius post facultates Poenitentiariis impertitas adjuncta, eisque in excrcitio suarum respective facultatum exacte se conformare.*" [3]).

Zachodzi pytanie, czyli zasada ta była kiedy zmienioną? Odpowiadamy *twierdząco*, a to ze względu na jubileusz, ogłoszony 8 grudnia 1864 r. w którym uczyniono wyjątek, odnoszący się wszelako tylko do przemiany dzieł przepisanych.

An, eveniente justa causa commutandi opera injuncta, praescripta in Bulla praesentis Jubilaei, ejusmodi commutatio fieri possit *extra actum sacramentalis confessionis?*

R. *Ex declaratione, facta a SSmo Domino Papa Pio IX*, **Affirmative** [4]).

Na decyzyę tę przy tegorocznym jubileuszu powoływać się nie można, ona bowiem nie zmienia bynajmniej zasady i odnosi się jedynie do jubileuszu z r. 1865. Wydaną została zresztą jako specyalny przywilej. Od tego czasu przywilej ten nie był ani razu ponowiony. Trzeba się tedy trzymać reguły, chyba gdyby w ciągu jubileuszu teraźniejszego wyszła jeszcze podobna decyzya.

---

[1]) Const. *Convocatis*, num. XXV.
[2]) Const. *Inter praeteritos*, §. 62.
[3]) Const. *Convocatis*, num. X.
[4]) S. Poenitentiaria, 16 mart. 1865. (*Acta S. Sedis*, I, p. 176).

II) **O przywileju wolnego wyboru spowiednika.** Universis et singulis Christi fidelibus, tam laicis, quam ecclesiasticis, saecularibus ac regularibus.... facultatem concedimus, ut sibi ad hunc effectum eligere possint quemcumque presbyterum Confessarium, tam saecularem quam regularem, ex actu aprobatis; qua facultate uti possint etiam moniales, novitiae, aliaeque mulieres, intra claustra degentes, dummodo confessarius approbatus sit pro monialibus.

Papież pozwolił wszystkim wybrać sobie wedle upodobania spowiednika jubileuszowego. Kwestye, jakie w tej mierze powstać mogą, łatwe są do rozwiązania.

Pierwsza kwestya. Spowiednik wybrany winien być aprobowanym — Przez kogo? Jeżeli się rozchodzi o spowiednika dla świeckich, nie ma żadnej wątpliwości, że tenże potrzebuje aprobaty Biskupa tej dyecezyi, w której się spowiedź odbywa. Za dowód niech starczą słowa Benedykta XIV: „Nullus saecularis sacerdos poenitentiae sacramentum administrare potest, qui actualis parochus non existat, vel idoneus ad id in praemisso examine repertus non fuerit, quod *Ordinarius loci, ubi confessiones excepturus est*, de eo habere potest. *Idem et regularibus sacerdotibus edicitur, quoties velint secularium confessiones audire*". [5]).

Jeżeli zaś penitent jest zakonnikiem, to i on ma prawo, przysługujące mu wskutek bulli, nawet bez zezwolenia przełożonych, obrania sobie na spowiednika księdza świeckiego. Że ten ostatni musi posiadać aprobatę biskupa miejscowego, także nie ulega żadnej wątpliwości. Jeżeli atoli zakonnik wybiera sobie za spowiednika również zakonnika, bądź to tej samej reguły, bądź innej, sprawa nie jest już tak jasną, jak poprzednia. Co więcej była ona sporną po wszystkie czasy. Niektórzy utrzymywali, że aprobata przełożonego zakonnego jest wystarczającą. Powszechnie jednak wymagano aprobaty biskupa miejscowego, by spowiednik mógł używać przywilejów i władzy specyalnej, udzielonej sobie bullą jubileuszową. I to zapatrywanie uważać należy za najwłaściwsze, wynikające niejako ze samych słów bul, które dają możność wyboru: *confessarium tam saecularem quam regularem ex actu approbatis a Locorum Ordinariis* Ostatnich atoli tych słów bulla tegoroczna nie zawiera. Mimo to nie radzimy w praktyce trzymać się zdania pierwszego — decyzyi wyraźnej w tej mierze nie ma. Jeśli wydaną zostanie, nie omieszkamy jej tu podać. Co do *spowiednika zakonnic* nie zachodzi żadna wątpliwość. Spowiednik ich ma posiadać aprobatę Biskupa miejscowego nawet w tym razie, jeśli zakonnice zależą bezpośrednio od jakiego zakonu. Inne atoli nasuwają się pytania, odnośnie do zakonnic, które także rozwiązać należy.

1. *Zwyczajna aprobata* nie wystarcza bynajmniej, by spowiednik mógł w czasie jubileuszowym spowiadać zakonnice. Bulla bowiem wymaga wyraźnie, by tenże osobną w tym celu otrzymał aprobatę: *Approbatus pro monialibus.* 2. Więcej bulla nie wymaga. Sądzimy przeto, że deklaracya Benedykta XIV zachowuje swą moc obowiązującą i że zakonnice, jak niemniej ich nowicyuszki, mogą obierać za spowiednika jubileuszowego kapłana, aprob. przez Biskupa *etiam pro alio monasterio, vel pro monialibus in genere.* 3. Benedykt XIV dodaje nawet, że zakonnice mogą wybierać spowiednika *ab Ordinario loci... approbatum, nec unquam ob demerita expresse reprobatum.* Deklaracya zaś ś. Penitencyaryi, wydana 10 marca 1750, celem interpretacyi indultu osobnego, udzielonego przez tegoż papieża zakonnicom, zawierała: Sufficere, quod Confessarius... fuerit alias, etiam semel, ad monialium confessiones audiendas ab Ordinario approbatus, nisi constet eumdem Confessarium fuisse postea ob demerita, quae ipsas confessiones concernant, ab eodem Ordinario positive reprobatum.

Zasada ta wszelako nie może być obecnie zastósowaną: *Obstat Bulla Jubilaei.* Wymaga ona bowiem, aby zakonnice wybierały spowiednika „*ex actu aprobatis*"; bulle zaś Benedykta XIV nie zawierały tego słowa *actu.* Warunek ten nie zachodzi u spowiednika, którego aprobata moc swą straciła.

III) **Jaką ma władzę spowiednik odnośnie do uczynków,** jubileuszem nakazanych. Władza ta jest dwojaką: Spowiednik może zmienić uczynki przepisane (przedłużyć jubileuszu nie może, tej bowiem władzy bulla tegoroczna nie udziela. Jubileusz może być przedłużonym tylko na korzyść żeglarzy i podróżników), i dyspensować dzieci od Komunii św.

A. *O zamianie uczynków jubileuszowych*: *Regularibus vero personis utriusque sexus, etiam in claustris, perpetuo degentibus, nec non aliis quibuscumque, tam laicis, quam ecclesiasticis, saecularibus vel regularibus, qui carcere, infirmitate corporis, aut alia qualibet justa causa impediantur, quominus memorata opera, vel eorum aliqua praestent, concedimus ut ea Confessarius in alia pietatis opera commutare possit.*

Bulla rozpoczyna od wyliczania osób, którym zezwolić można na zamianę uczynków jubileuszowych. Wyraża się zaś ogólnie i obejmuje wszystkich, dla których pozyskanie jubileuszu jest możliwe, t. j. wszystkich wiernych, używających w pełni władz umysłowych. Podnieść tu atoli należy wzmiankę, dotyczącą zakonników i zakonnic *in claustris, perpetuo degentibus*, ponieważ przemiana odwiedzin przepisanych żywo ich obchodzi. Żadnem słowem bulli nie są upoważnieni do nawiedzania własnego kościoła w miejsce kościołów, wymienionych przez Biskupa, potrzebują więc koniecznie zamiany tego warunku. Św. Penitencyarya orzekła też stanowczo w tej mierze: An religiosi Jubilaeum lucrari valeant, peragentes in propria ecclesia visitationes, ad id praescriptas?

R. *Negative.*

W dalszym ciągu traktuje bulla o przyczynach, upoważniających spowiednika do zamiany. Wszelka przyczyna, wskutek której ktoś fizycznie lub moralnie nie jest w stanie dopełnić uczynków jubileuszowych, upoważnia do zamiany. Tak więc, jeśli przyczyny, nie dozwalające na słuchanie mszy św. w dniu nakazanym, są trwałe, uważać je należy za dostateczną podstawę do przemiany odwiedzin kościoła; jeżeli n. p. post jest dla kogoś niemożebnym dlatego, że poszcząc nie miałby sił do pracy, z której utrzymuje swą rodzinę, może uzyskać zamianę postu i t. d. W ogóle spowiednik winien poznać przyczynę istotną, zanim zezwoli na zamianę, z drugiej strony atoli niech się nie wacha uznać ważności przedłożonej przyczyny. Do zezwolenia na zamianę upoważnia bulla wyłącznie spowiednika, nie zaś kogo innego, ani nawet Biskupa, należy przeto władzę tę przyznać wyłącznie spowiednikowi. Jest to zresztą powszechną zasadą, przyjętą przy wszystkich nadzwyczajnych jubileuszach. Słowa bulli nie wyłączają żadnego uczynku jubileuszowego od zamiany. Benedykt XIV nie udzielał tej władzy w tak obszernym zakresie, obecnie wszelako nie przysługuje prawo ograniczania bulli. Sądzimy tedy, i to, o ile nam się wydaje z zupełną słusznością, że zamianę ograniczyć może jedynie albo sama natura uczynku albo niedostateczność przyczyn, wymaganych do zezwolenia na zamianę. Tak n. p. warunku spowiedzi św. przemienić nie można: spowiednik bowiem wyłącznie ma władzę przemiany, a tej tylko *in actu sacramentalis confessionis* dokonać może. Dalej i Komunii św. przemienić nie można z wyjątkiem oczywista dzieci, które jeszcze nie były do pierwszej Komunii św. i niektórych osób, dotkniętych słabością. Dodać następnie należy, że spowiednik może mieć dostateczne powody do częściowej tylko zamiany przepisanego uczynku, jak n. p. zezwolić na używanie jaj i nabiału lub tylko na okrasę z masłem dla osób, nie mo-

---

[5]) Const. *Apostolicum ministerium* §. 7.

gących przestrzegać ścisłego postu. Tak n. p. Benedykt XIV zezwolił na zamianę odwiedzenia bazylik, lecz nie zezwolił na zamianę modlitw. Boć w istocie nieraz zdarzają się przyczyny, które nie pozwalają na odwiedzanie kościoła, lecz które nie przeszkadzają bynajmniej w dopełnieniu drugiej części tego warunku, t. j. odmówieniu modlitw na intencyą Stolicy św.

W końcu powiada bulla, że spowiednik może zamieniać przepisane uczynki: *in alia pietatis opera*, lecz nie oznacza tego szczegółowo. Posiada przeto spowiednik w tej mierze zupełną swobodę, z czego wszelako nie wynika, by przestrzegać nie miał z całą ścisłością różnicy, zachodzącej między przemianą zwykłą a przemianą, połączoną z dyspensą. Bulla też nie powiada, że mu wolno *dispensando commutare*, lecz tylko *commutare*, winien przeto spowiednik w miejsce uczynku przepisanego podstawić uczynki równorzędne. „*Sola ac simplex commutatio*, powiada Benedykt XIV, *subrogationem exigit in materiam maiorem, aut saltem aequalem*“. Dokonać zaś tego ma bez wielkich skrupułów, bacząc mniej na okazałość uczynku, jak na jego zasługę i związek z celem, przez Ojca św. wytkniętym.

B. *O dyspensie od Komunii ś.*: Facta etiam potestate dispensandi super Communionem cum pueris, nondum ad primam communionem admissis. Tekst jest tak jasnym, że żadnego nie wymaga wyjaśnienia. Dzieci, które jeszcze do pierwszej Komunii nie przystępowały i które w czasie jubileuszowym do niej przypuszczonemi być nie mogą, otrzymać mają dyspensę od spowiednika. Rozchodzi się więc w tym wypadku o dyspenzę, nie zaś o przemianę, spowiednik przeto nie może żadnego uczynku nakładać z tego tytułu.

Kronika.

Lwów. J. Sw. Leon XIII brewem z d. 26 lutego b. r. prekonizował najp. ks. kanonika Jana z Kozielska Puzynę biskupem tytularnym *melfickim*, przeznaczając Go na suffragana lwowskiego. Czcigodny ks. Biskup-suffragan wyjechał d. 13 b. m. do Rzymu, skąd po odbytej konsekracyi powróci wprost do Lwowa.

Galicya. W nowo budującym się, a w części znacznej już wybudowanym i urządzonym wspaniałym zakładzie naukowym czcig. OO. Jezuitów w Chyrowie, 16 kapłanów dyecezyi przemyskiej odprawiło od 15 do 19 marca b. r. rekollekcye kapłańskie. Byłoby na nie więcej Współbraci przybyło, gdyby były wcześniej zapowiedziane i gdyby nie czas fatalny zimowy. W lecie, da P. Bóg, zbierze się więcej. Gościnnie od czcig. Ojców podejmowani, po stancyach wygodnych pojedyńczo porozmieszczani, a przez miejscowych Braci scholastyków, którzy przy akompaniamencie harmonium śpiewem swym na głosy nabożeństwa nasze uświetniali, rozważaliśmy prawdy Boże pod przewodnictwem O. Wł. Długołęckiego. Wielce wymowny i uzdolniony ten kapłan, profesor zakładu, w duchu iście bożym przedstawiał nam prawdy wieczne, dotykając najważniejszych kwestyj bieżących, a podnosząc i krzepiąc nas na duchu do gorliwego wypełniania obowiązków kapłańskich.

Rzym. Arcybiskup pragski ks. Fr. hr. Schoenborn i biskup berneński ks. dr. Bauer przybyli 19 b. m. do Rzymu i zamieszkali w *Anima*. Tegoż dnia odbyło się otwarcie posiedzeń Akademii religii katolickiej pod przewodnictwem kardynała Schiaffino, który miał piękny wykład „o znaczeniu i działalności Kościoła w czasach dzisiejszych“.

— (*Medal papieski*). Jak wiadomo, rok rocznie wybijane bywają z rozkazu papieża medale, mające utrwalić pamięć faktu najważniejszego, w ciągu roku dokonanego. Medale te ze złota, srebra lub bronzu, rozdziela następnie papież między członków ciała dyplomatycznego, św. kollegium, prałatów, dygnitarzy świeckich i osoby dworu papiezkiego. Medal tegoroczny wyobraża z jednej strony podobiznę Leona XIII, z drugiej zaś trzy figury alegoryczne, mające przedstawiać kierunek badań historycznych, przez Leona XIII wytknięty.

Rumunia. (*List pasterski arcybiskupa bukareszteńskiego*). W ostatnim czasie pojawiły się w paryskiej *Nouvelle Revue* artykuły pióra rumuńskiego dyplomaty księcia *Bibesco*, zdążające do podkopania Kościoła katolickiego w Rumunii. Artykuły te wzbudziły tem większą uwagę, że autor widocznie nie działał tylko na własną rękę, lecz w porozumieniu z Towarzystwem *ortodoksyjno-rumuńskiem*, założonem w celu russyfikowania Rumunii. Książe starał się w tych artykułach, rozrzuconych w osobnej broszurze po całej Rumunii, dowodnie wykazać, że Kościół katolicki w ogóle jest nieprzyjacielem niezależności narodów bałkańskich, które ratunku swego jedynie w schizmie szukać mają. Przeciwko tej złowrogiej propagandzie wystąpił świeżo z całą siłą, ale też i z całą godnością arcybiskup Bukaresztu, msgr. Palma, wykazując jasno i dokładnie bezpodstawność zarzutów, Kościołowi katolickiemu czynionych. Powszechność bowiem Kościoła naszego — są myśli dostojnego księcia Kościoła — polega na tem, że obejmuje wszystkie narody ziemi bez względu na rasę, język lub narodowość. I tak, jako słońce wschodzące rozlewa życie w naturze, nie zmieniając przez to kształtu, ani natury poszczególnych tworów i przedmiotów, lecz przeciwnie dozwala im wystąpić w całym blasku ich indywidualności, tak i Kościół katolicki przyjmuje na swe łono rozmaite narody, które przez to nie przestają być tem, czem były przed przyjęciem chrztu św. Niemcy pozostali Niemcami, Polacy Polakami, Rusini Rusinami, zachowując w całości swój język, zwyczaje, swe prawa i w ogóle swoją indywidualność. Jeżeli co pod wpływem dobroczynnym Kościoła się zmieniło, to chyba tylko to, co posunęło narody te do wyższego szczebla cywilizacyi i większej doskonałości. Historya wykazuje nadto — mówi czcigodny Arcypasterz, — że Kościół katolicki uznaje nawet rozmaitość obrządków i zwyczajów kościelnych, jakie w poszczególnych narodach tradycya uświęciła — nie dąży wszelako bynajmniej i nie ma najmniejszego powodu do latynizowania, jak twierdzi złowroga propaganda. Każdy przeto naród ma zupełną gwarancyą swobodnego rozwoju na łonie Kościoła, stósownie do swych odrębnych właściwości i potrzeb. Najlepszym tego dowodem faktyczny stan Kościoła katolickiego na Wschodzie. Na 200 milionów chrześcian na Wschodzie znajduje się $4^1/_2$ miliona *greko-unitów*, 200.000 *Ormian* obrz. *ormiańsko-katol.*, 35.000 *Jakobitów* (obrz. *syryjskiego*), 20.000 *Nestoryanów unickich* (obrz. *chaldejskiego*), 200.000 chrześcian-unitów św. Tomasza (obrz. *chaldejskiego*), 530.000 Maronitów obrz. *wschodniego*. Kościół św. przechowuje i szanuje te wszystkie odrębności, bo dąży do uszczęśliwienia i zbawienia wszystkich. Arcybiskup zwraca następnie uwagę przeciwników, że właśnie odrodzenie swe zawdzięcza Rumunia Kościołowi katolickiemu, cytując na dowód słowa znanego dyplomaty Obedaru, schizmatyka, który bez ogródek i otwarcie nie wahał się tego przyznać, także jeżeli Rumunii grozi istotnie jakie niebezpieczeństwo, to właśnie chyba ze strony schizmy tylko, która ją pochłonie w panslawizmie, posługującym się prawosławiem jako środkiem politycznym. Jest to więc proste oszczerstwo, jakoby Kościół św. wymagał zrzeczenia się patryotyzmu, łączy on tylko rozmaite narody w jedno ciało Chrystusowe, pozostawiając każdemu z nich swobodę pracy nad swym losem.

Ameryka. (*Zniesienie świąt*). Św. Kongr. Propagandy w Rzymie, na prośbę Biskupów amerykańskich, zgromadzonych na trzecim soborze w Baltimore, zniosła niektóre święta uroczyste z tej przyczyny, że katolicy zmuszani bywają do pracy po fabrykach w uroczystościach, których im pracą

gwałcić nie wolno. Leon XIII, chcąc uwolnić ich od gwałcenia sumienia własnego, zatwierdził zniesienie świąt następujących: 1) święta Trzech Króli, które odłożone zostanie na niedzielę następującą, i 2) tak samo uroczystości Bożego Ciała. Zupełnie zaś zniesione jest święto Matki Boskiej Zwiastowania. Odtąd obowiązywać będzie w Ameryce wszystkich katolików tylko święto Matki Boskiej *Wniebowzięcia* i *Niepokalanego Poczęcia*. — W d. 21 lutego b. r. poświęcono nowy kościół polski w *Alpena* Mich.

BIBLIOGRAFIA.

W dziale Bibliografii niniejszego numeru zwrócić przedewszystkiem wypada nam uwagę szan. Współbraci na rozpoczęte wydawnictwo **90 homilij ś. Jana Chryzostoma** *na wykład ewangelii św. Mateusza*, o czem na właściwem miejscu obszernie donosi tłómacz i wydawca. Wydawnictwo to z całą witamy radością. Wiadomo bowiem, ile skarbów mieści się w pismach takiego Doktora Kościoła, jak św. Jan Złotousty. Dość przypomnieć, że o dziele tem najkompetentniejszy sędzia, jak św. Tomasz z Akwinu (Vitae Rom. Pontificum Masoniusza przy Janie XXII) nie wahał się powiedzieć, że nie dałby go za cały Paryż. Cała praca niniejsza obliczona jest na 3 tomy. Dotąd wyszedł zeszyt I, zawierający 6 homilij, niebawem wyjdzie dalszy ciąg. Co do samego tłómaczenia, jest ono wierne i sumienne, a jest owocem długoletniej pracy rzadkiego znawcy języka greckiego, jakim jest profesor Krystyniacki, były słuchacz św. teologii, który od wielu już lat z szlachetnem zamiłowaniem poświęca swe siły i czas pismom św. Jana Chryzostoma.

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

w lwowskiej archidyecezyi.

Nie mogąc w b. r. drukować osobnego *Sprawozdania* za r. 1885, podaje Wydział do wiadomości p. t. Współbraci, co następuje: Na *budowę kaplic* złożono tylko *4 zł. 35* ct., a na *missye i rekollekcye 7 zł. 43* ct.; zaś w funduszu ogólnym znajduje się 723 zł. 47 ct. Stan kasy jest zatem r. b. znacznie niższym, niż w z. r. Skutkiem tego Wydział zmuszony jest wydatki na missye i budowanie kaplic uszczuplić, zwłaszcza jeśli czc. Współb. nie nadeszlą zaległych wkładek i nie urządzą składek parafialnych na dwa powyższe cele. Upraszamy więc o jedno i drugie. — O rekollekcye w celu przygotowania parafian do wielkanocnej spowiedzi nikt się dotąd nie zgłosił, natomiast zgłosiło się dwóch księży proboszczów (z Doliny i Zabłotowa) o missye na wiosnę. Raz jeszcze oczekujemy rychłych zgłoszeń.

Do kasy naszej przysłali od 1 b. m. p. t. księża: dz. Prześlakiewicz 5 *zł.*, Cewe 4 *zł.*, M. Pawłowski 5 *zł.*, Kozik 4 *zł.*, Wesołowski 10 *zł.*, inf. Jurkowski 50 *zł.*, Rajski 2 *zł.*, składka z parafii Pistyń 5·52 *zł.* Piskorski 5 *zł.* i Piaskiewicz 5 *zł.*

Archidyecezya lwowska.

Zmarł: w d. 19 b. m. w Żurawnie ks. Piotr Ruszel, wik. miejcowy, ur. 1854, ord. 1882.

Dyecezya przemyska.

J. Św. Leon XIII zamianował ks. Tomasza Kiełbusiewicza, jubilata, proboszcza w Dzikowcu, swym nadliczbowym szambelanem.

Zamianowani: ks. J. Federkiewicz, prof. historyi i prawa kościelnego, tymczasowym wicerekt. sem. kleryków, a ks. Jan Milczanowski, lic. św teologii, odwołany z instytutu u św. Augustyna we Wiedniu, professorem suplen. teol. moralnej i prefektem w seminaryum.

Ks. Franc. Nicołek, exp. w Wojtowej, otrzymał prezentę na probostwo w Polanie.

Przeniesieni: ks. Paweł Róg z Żołyni do Raniżowa, a ks. Jan Rurka z Raniżowa do Żołyni.

Dyecezya tarnowska.

Ks. Antoni Bryndza, dotychczasowy prob. w Tyliczu, otrzymał prezentę na beneficyum w Jastrząbce.

Dyecezya tarnowska według ostatniego szematyzmu liczy ludności katolickiej 825.498, kleru świeckiego 432, księży zakonnych 26, wszystkich zakonników 49, zakonnic 132.

Prezesem sądu dyecezalnego dla spraw małżeńskich zamianowany ks. kan. St. Walczyński, *sędziami*: ks. kan. dr. Goralik, ks. dr. A. Kopyciński, ks. Jan Jaworski i ks. dr. J. Goryl; sędziami surrogatami: ks. dr. J. Tylka i ks. dr. J. Bernacki; obrońcą vinculi matrimonialis: ks. dr. J. Bąba, i wreszcie sekretarzem: ks. M. Mika. Nadto ks. kan. dr. A. Goralik, prow. rektor sem., został dyrekt. studii teol.

Expos. can. odznaczony: ks. J. Grabowski, proboszcz w Przecławiu.

Administratorami zamianowani: ks. St. Chudyba w Zabierzowie, ks. Aleks. Sołtys, adm. in spiritualibus (dla słabości miejscowego proboszcza) w Piotrkowicach, oraz ks. Franc. Sosin z Brzezia w Bodzanowie.

Przeniesieni: ks. Kaz. Ogorzałek z Czarnego potoka do Trzebuni, ks. J. Bieniek z Kamienicy do Dobczyc i ks. J. Leja do Łapanowa.

Dyecezya krakowska.

Instytucyą kan. na Białą otrzymał ks. J. Hamerlak, dotychczasowy proboszcz w Starejwsi. *Administratorem* tamże zamianowany ks. Ant. Adamus, dot. administrator w Białej.

Przeniesieni: ks. Fr. Bandoła z Mogiły do Rajczy, ks. L Olszański, przyjęty do dyecezyi, do Mogiły, ks. M. Wawrzynowski z Trzebini do Wadowic, ks. Wł. Reinfuss z Lanckorony do Wadowic i ks. H. Baran z Wadowic do Lanckorony.

Zaproszenie do przedpłaty
na 90 homilij św. Jana Chryzostoma.

Poświęciwszy się zawodowi nauczycielskiemu, zajmowałem się obok filologii klasycznej także chrześciańskimi pisarzami greckimi; a widząc skarby w nich ukryte, zapragnąłem tychże, choćby część jaką, naszej literaturze przyswoić. Wybór mój padł na *św. Jana Chryzostoma*, a mianowicie na dzieło jego powszechnie za najznakomitsze uznane: *Ὑπόμνημα εἰς τὸν ἅγιον Ματαῖον τὸν Εὐαγγελιστήν*. (Wykład ewangelii św. Mateusza).

W wolnych tedy chwilach tłómaczyłem to dzieło na język polski, a kiedy z biegiem lat, praca już znacznie postąpiła, natrafiłem na tłumaczenie niektórych homilij Chryzostoma ks. Anzelma Załęskiego i znalazłem we wstępie ku niemałej mojej uciesze następującą uwagę. Ks. Anzelm Załęski, wyliczając porządkiem dzieła św. Jana Chryzostoma do wykładu ewangelii św. Mateusza, mówi: „Wielkąby usługę uczynił Kościołowi, ktoby to dzieło dobrze na język polski przełożył. Duchowieństwo miałoby stąd wzór prawdziwej wymowy, kapłani młodzi nabraliby znajomości Pisma św. i dobrego rozumienia jego, znaleźliby wiele pożytecznego dla siebie i dla drugich“.

Te słowa napełniły mnie otuchą, a nie czekając wykończenia całego dzieła, posłałem rękopis, zawierający 60 homilij, do najprz. Konsystorza *przemyskiego* z prośbą o zezwolenie ogłoszenia takowych drukiem. Zwróciłem się do Konsystorza przemyskiego, chociaż mieszkam we Lwowie, dla tego, że w tamtejszej dyecezyi się urodziłem, tam do szkół chodziłem, a co najważniejsza, w tamtejszym zakładzie teologicznym pobierałem nauki teologiczne, bez których tak tru-

dnego zadania anibym się mógł był podjąć, ani takowego należycie wykonać. Najprz. Konsystorz biskupi, rozporządzeniem z dnia 7 listop. 1884 do l. 2489 udzielił aprobatę przekładowi 60 homilij św. Jana Chryzostoma, jak się wyraża, „*sumiennie i z głęboką znajomością wypracowanemu*". Potem wykończyłem moją pracę w zupełności, a dostojny Konsystorz przemyski także i następnym 30 homiliom udzielił łaskawie swoją aprobatę.

Nie mając innego sposobu ogłoszenia mej pracy, widziałem się zmuszonym na własne ryzyko rozpocząć druk tego dzieła, licząc głównie na poparcie przewielebnego Duchowieństwa, nie mniej też i tych ludzi świeckich, dla których sprawa religii nie jest obojętną.

Całe dzieło obejmować będzie 66 arkuszy ścisłego druku w 3 tomach, z których pierwszy wyjdzie około Wielkiejnocy, a prenumeratorowie będą go mogli sobie niebawem odebrać. Następne tomy wyjdą w stosunkowo krótkim czasie.

Prenumerata na całe dzieło wynosi w *Austryi* 7 złr. w. a., w *Księstwie Poznańskiem* 14 marek, w *Królestwie Polskiem* 7 rs. Po zupełnem ukończeniu druku całego dzieła, zostanie cena podwyższoną.

Z głębokim szacunkiem

Jan Krystyniacki,
profesor c. k. IV. gimnazyum we Lwowie, (ulica Leona Sapiehy liczba 59).

☛ Numer bieżący jest ostatnim w bież. kwartale. Upraszamy o odnowienie przypadającej przedpłaty, której wysokość na załączonych blankietach uwidoczniamy.

Tow. wzaj. pom. Organistów z końcem grudnia 1885 r. liczyło *członków rzecz.* 236, *wspierających* 173, *dobrodziejów* 67 i członków honorowych 2. W II-giem połroczu 1885 przybyło ogółem dochodu **283** złr. **66** ct. Z tego wydano 125 złr., pozostała zatem nadwyżka **157** złr. **81** ct.

Majątek Towarz. z d. 30 czerwca 1885 wynosił w gotówce **2105** złr. **8** ct, a z końcem grudnia 1885 doszedł do **2262** złr. **89** ct. Powołując się na naszą odezwę z dnia 15 grudnia 1884 L. 159, upraszamy uprzejmie o łaskawe wspieranie funduszu Tow. przez zarządzanie jednej corocznie składki w kościele, tudzież o skłonienie swych organistów, ażeby do Tow. jak najliczniej przystępowali. Wszelkie korespondencye, listy pieniężne i przekazy upraszamy odtąd adresować na ręce **W. ks. Juliana Kamińskiego,** wik. archik. plac Kapitulny l. 7. we Lwowie.

Wydając własnym kosztem broszurę: **Apologia gr. oryent. Konsystorza w Czerniowcach,** miałem na celu powiadomić nią szerszą publiczność o właściwym stanie rzeczy u nas i zbić te brednie i fałsze, jakiemi tenże gr. oryent. Konsystorz obrzucił i wyznawców i instytucye Kościoła katol. na Bukowinie. Chciałem przytem uzbierać jakiś fundusz na dokończenie restauracyi kościoła w Wyżnicy. Wyłożone wydatki wynosiły do 600 złr. Rozesłałem broszury do wszystkich urzędów parafialnych w całej Galicyi, lecz dotąd celu mego nie osiągnąłem. Wielu bowiem z p. t. Współbraci, nie bacząc na cel dobroczynny broszury, wprost mi ją zwróciło, a większa część kapłanów nie nadesłała dotąd należytości. Dziękując tym czcig. Współbraciom, co datki swoje już nadesłali, upraszam zalegających o **rychłą** na mój kościół ofiarę.

Ks. Klem. Encyngier,
proboszcz w *Wyżnicy*, na Bukowinie.

Katechizm dla szkół ludowych cena 17 ct. **Mały katechizm** do drugiej klasy cena 8 ct. Kto przysyła przynajmniej gotówkę na 20 egzemplarzy, temu odsyłam franco i dodaję 2 egzempl. gratis Co 5 egzemplarzy dalszych po 1 egzempl. gratis.

Ks. Zygmunt Gorazdowski,
przy kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Prawo małżeńskie katolickie w *drugiem* wydaniu i **Konferencye apologetyczne** są jeszcze do nabycia za *intencye mszalne.*

3—3 **Ks. J. Pelczar,**
prof. Uniw. Jag. w Krakowie (Kanonicza 20).

Cancionale Ecclesiasticum (2 edycya stereotypowa) poprawione, powiększone Jutrzniami i Lamentacyami wielkiego tygodnia. W broszurze 1 zł. 50 ct. W oprawie ze złoconymi brzegami 2 zł. 25 ct. Lamentacye osobno 30 ct. Nabyć można u wydawcy ks. *Jana Siedleckiego, Kraków* (Mały Rynek 7). 4—6

Dzieło w 2 tomach: **O Sakramencie Pokuty,** *ks. dra A. Kopycińskiego* można jeszcze nabywać u autora za stypendya mszalne.

Parafia *Nev. Waverly*, w stanie *Texas*, w półn. Ameryce, poszukuje polskiego księdza. Parafia ta istnieje już od 12 lat i jest dobrze zorganizowaną; kolonią zamieszkuje 65 familij, pochodzących z W. Ks. Poznańskiego i Galicyi. Pensya wynosi około 600 dolarów, czyli 1200 zł. w. a. Jest dobry kościół, plebania i szkoła, oraz wszystkie aparaty, potrzebne do służby Bożej. New Waverly leży nad koleją żelazną i jest odległe od Galveston o 100 mil. **Adres** do JW. Biskupa naszej dyecezyi jest: *Very Rev. N. A. Gallagher* w *Galveston*, Texas, Ameryka. O łaskawe zgłoszenia prosimy. Adresować do

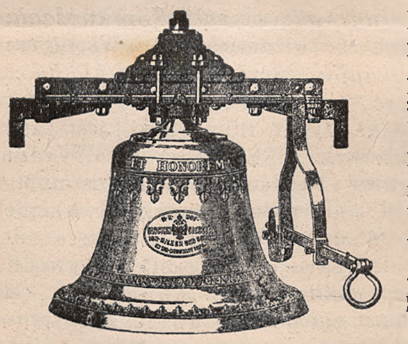
Louis Kochanowicz,
3—3 *Nev. Waverly, Walker County, Texas, North America.*

Od dziś poszukuje się **organisty** do *Trembowli*, znającego doskonale muzykę i śpiew, trzeźwego i moralnego. Zgłoszenia, zaopatrzone w odpowiednie świadectwa i polecenia, przyjmuje *Urząd parafialny* w miejscu. 1—2

Organista, kawaler, lat 25, wszechstronnie wykształcony, z głosem silnym i dźwięcznym, posiadający 7 letnią praktykę *organistowstwa*, jako też *gospodarstwa* i *pasiecznictwa* i mogący się tem zająć, poszukuje posady. Adres: *Walenty Gwoździowski* w *Płotyczy*, poczta *Tarnopol.* 1—1

Ces. król. nadworna odlewarnia dzwonów

P. HILZERA w Wiener-Neustadt



poleca **dzwony** i **dzwonki harmonijne** każdej wielkości i tonu. Za ton żądany, i czysty przy dzwonieniu akord, oraz za najlepszy materyał dzwonów fabryka poręcza. Zarazem mamy własnej konstrukcyi hełm uprzywil. z kutego żelaza, czyniący dzwonienie nawet we wielkie dzwony bardzo łatwem i lekkiem.

Zamówienia wykonujemy prędko, wiernie i po najumiarkowańszych cenach, ze spłatami także i na raty.

Harmonijne **dzwony zakrystyjne** o 4 dzwonkach, z ozdobnemi ramami ze żelaza kutego po 25 i 30 złr.

Harmonijne **dzwonki ołtarzowe** o mocnym dźwięcznym głosie są u nas do nabycia:

1) z *alpaki*: 1 egzepl. o 4 dzwonkach po 14 zł.; o 3 dzwonkach po 11 zł.
2) z *mosiądzu*: „ „ „ „ 10 „ „ „ „ 8 „

Fabryka nasza otrzymała 2 medale pochwalne za postęp w rzemiośle na wystawie wiedeńskiej z r. 1873, a to za dzwony, dostawione do kościoła wotywnego w Wiedniu (o 260 centn. wagi), oraz złoty medal na wystawie wiedeńskiej z r. 1880.

Fabryka, założona r. 1838, dostarczyła dotąd 4151 dzwonów, (o 1,127.700 kilogr.). Z tych do Wiednia dla 31 kościołów 83 egzemplarzy dzwonów (o łącznej wadze 86.069 kilogr.), i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza o 3345 kilogr. wagi. Prospekta i warunki ceny rozsyłamy gratis. 2—10

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.
Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.